OBRZĄDEK WIECZERZY PAŃSKIEJ

z kazania pastora Bogdana Maszczaka.

Znamy zapewne książkę, która nosi tytuł "Kościół dogmatów i tradycji". Ile razy mówimy "kościół dogmatów i tradycji", mamy na myśli grupę ludzi, którzy mają pewne określone idee, pewne pojęcia, dogmaty i nauki, których trzymają się kurczowo mimo to, że ich nie rozumieją lub nie pojmują co się za tym kryje.

Dogmat - to jest temat nie do dyskusji - po prostu się go przyjmuje. Co to jest tradycja? Tradycja to jest coś, co znalazło się w kościele przez przyzwyczajenie - tak pradziadowie robili, tak ojcowie robili i my tak robimy. Dlaczego? - nie ważne. Skąd się wzięło? - nieistotne. Tak jest, tak było i tak być musi. Mówimy często o innych kościołach, że to są kościoły dogmatów i tradycji. A jak wygląda nasz kościół? Ktoś powie - my jesteśmy kościołem Chrystusowym. U nas nie ma dogmatów, nie ma tradycji... u nas jest głoszone czyste Słowo Boże. Tak jak Chrystus i tylko co Chrystus powiedział, tego się trzymamy. Wspaniale! Chwała Bogu za to! Wobec tego jeżeli nie mamy żadnych dogmatów chciałem zadać pytanie. Czy mamy jakieś zwyczaje, które są uświęcone w kościele przez to, że my tak postępujemy? A jakie w ogóle u nas są zwyczaje? Przykładowo, rano śpiewa się pieśni, potem jest modlitwa - to nie żadna tradycja. Mieliśmy stary śpiewnik, teraz mamy nowy, w którym doszły nowe pieśni. U nas nie ma prawa medo-perskiego, że tak być musi, a nie inaczej. Zróbmy krok dalej. U nas jest Chrzest i Wieczerza Pańska. Te dwa obrzędy zostały ustanowione przez Chrystusa. Pozostańmy przy Wieczerzy. Wieczerza Pańska - tj. umywanie nóg, łamanie i spożywanie chleba i picie wina. Czy to tradycja? Nie! - to jest to, co przekazał nam Chrystus Pan. A czy nie może być inaczej? Co byśmy powiedzieli, gdyby któryś pastor oświadczył: w piątek wieczór zbieramy się i będziemy mieli obrzęd związany z kielichem - picie wina, w sobotę rano łamanie chleba, a wieczorem umyjemy sobie nogi. Co byśmy powiedzieli? My nie jesteśmy kościołem tradycji i dogmatów, to są te inne kościoły, ale bylibyśmy do pewnego stopnia zdumieni taka propozycją. W różnych kościołach są pewne odchylenia, nie omijają one kościołów adwentystycznych - dlaczego więc trzymamy się kurczowo naszych "dogmatów i tradycji", gdy w innych kościołach nie ma tego.

Czy musimy umywać nogi?

A czy możemy zmienić kolejność, np. najpierw kielich, a później chleb?

Czy zmieniłoby się coś? Czy ważna jest taka , a nie inna kolejność? Co się kryje za ta kolejnością? Czy spotkaliście takich ludzi, którzy nie biorą udziału w umywaniu nóg, a przystępują do Wieczerzy? Czy to jest grzech, czy też nie?

Są to pytania, które się nam nasuwają, a przecież jesteśmy członkami kościoła nie mającego dogmatów i tradycji.... Zobaczmy co Chrystus powiedział. „A podczas Wieczerzy, gdy diabeł

wzbudził w sercu Judasza, syna Szymona Iskarioty, zamysł wydania Go, wiedząc, że Ojciec wszystko dał Mu w ręce i że od Boga wyszedł i do Boga odchodzi, wstał od Wieczerzy, złożył szaty, a wziąwszy prześcieradło, przepasał się. Potem nalał wody do misy i począł umywać nogi uczniów i wycierać prześcieradłem, którym był przepasany" (Jan 13,2-5). To był ostatni wieczór w życiu Chrystusa - czwartek. W piątek, 24 godziny później, Chrystus już nie żył. Apostołowie zebrali się w wieczerniku z Chrystusem na tzw. święto Paschy i gdy wszyscy siedzieli za stołem w atmosferze oczekiwania, jest powiedziane, że Chrystus wstał, przepasał się ręcznikiem i zaczął umywać nogi. Nie jest podana kolejność. Od kogo zaczął, nie wiemy. Uczniowie byli zdumieni samym faktem. Coś, co było bez precedensu - stało się. Mistrz umywa nogi. W pewnym momencie Mistrz przyszedł do Piotra. Piotr był uczniem, ale był zupełnie inny od pozostałych. To był człowiek, który na wszystko się zgadzał, ale miał własne poglądy. On przyglądał się co Chrystus Pan robił, nikomu nie mógł powiedzieć: „zgódź się albo nie", ale sam wiedział jakie zajmie stanowisko. "Czy wiem, czy nie wiem co Ty robisz to jest twoją sprawą, ale jedno wiem na pewno, że moich nóg umywać nie będziesz". "Podszedł też do Szymona Piotra, który mu rzekł: co ja czynię ty nie wiesz teraz, ale się potem dowiesz. Rzecze mu Piotr: Przenigdy nie będziesz umywał nóg moich!"....(Jan 13,6-8).

I wtedy Chrystus wypowiedział bardzo znamienne słowa. Bóg ciebie stworzył z wolną wolą i ja ciebie zmuszać nie będę, ale pamiętaj: "Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał działu ze mną" (w. 8).

Miałem tłumy tych co szli za Mną - odeszli, miałem 70 uczniów - odeszli, nie umyję ci nóg - nic nas nie łączy. I wtedy Piotr wpadł w panikę: "Rzecze mu Szymon Piotr: nie tylko nogi moje, ale i ręce i głowę" (w. 9).

Zupełna zmiana. W tym momencie Piotr się spostrzegł, że tu jest coś ważnego, że dzieje się coś, czego on nie rozumie, ale od tego zależy łączność z Chrystusem i wtedy....: - "Panie umyj mnie całego!"

Co mu powiedział Chrystus Pan? - Nie mój Piotrze, ja chcę tobie tylko obmyć nogi... i tak się stało. Umył Piotrowi nogi, uczynił to samo innym apostołom, a potem powiedział bardzo ciekawa rzecz: "Wy nazywacie Mnie Nauczycielem i Panem, i słusznie mówicie, bo jestem nim. Jeśli tedy Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem nogi wasze, i wy winniście sobie nawzajem umywać nogi. Albowiem dałem wam przykład, byście i wy czynili, jak Ja wam uczyniłem" (ww. 13-15). A więc dlaczego mamy to czynić? - "Abyście mieli dział (cząstkę) ze Mną". Innymi słowy, żeby w ogóle mieć prawo dostępu do Chrystusa, zależy to od umywania nóg. Czy widzimy to jasno? To jest w ogóle prawo do łączności.

Co się kryło za faktem umywania nóg?

Co się kryje za słowami 13 i 14 wiersza z 13 rozdziału Ew. Jana? "Umyłem nogi wasze i wy winniście sobie nawzajem umywać nogi".

Innymi słowy, aby między nami była jedność, żeby nie było „wysokomyślnych" i poniżonych, niech będą wszyscy na równi, wszyscy sługami wszystkich. "Ja Pan i Nauczyciel"- dałem wam przykład. Chodziło o wytworzenie pozytywnej atmosfery, żeby wszyscy byli sługami swoich bliźnich - a mając takiego ducha posiadamy duchowa łączność z Chrystusem. To jest odpowiedź na pierwsze pytanie. Przez umywanie nóg przygotowujemy się wewnętrznie na coś większego. Umywanie nóg to nie jest oczyszczenie nóg, ale oczyszczenie ducha, żebyśmy z duchem pokory i uniżoności przystąpić do Stołu Pańskiego. To jest wstęp. Teraz kolej na drugie pytanie. Czy jest jakaś różnica, czy najpierw bierzemy kielich, czy najpierw chleb? Czy ma to jakiekolwiek znaczenie? Dlaczego jest taka kolejność: najpierw chleb a później wino?

W 13 rozdziale Ew. Jana podana jest tragiczna sytuacja, która zaistniała w czasie Wieczerzy: "A podczas Wieczerzy, gdy diabeł wzbudził w sercu Judasza, syna Szymona Iskarioty, zamysł wydania Go" (w. 2). Czy kiedykolwiek zwróciliśmy uwagę na tę sytuację? Do serca Judaszowego udało się coś szatanowi wrzucić. Co szatan wrzucił? Była to idea, myśl - sprzedaj go, zrób handel, jest okazja.... jest nabywca i jest ktoś kogo można bardzo łatwo sprzedać... Załatw to, nie będzie żadnych trudności... Możesz już nie mieć więcej takiej sposobności, dziś ta możliwość jest.

To była idea. Z ta ideą przyszedł Judasz do wieczernika. "A podczas wieczerzy..."- więc siedzieli wszyscy za stołem. Teraz odbywa się ceremonia umywania nóg - Chrystus umył nogi Judaszowi. Nie było żadnego sprzeciwu. Nie wiemy jaki wyraz twarzy miał Judasz, gdy mu nogi umył Chrystus Pan. W każdym razie mycie nóg nie zmieniło jego serca. Nogi były czyste, ale serce - brudne. Teraz przystępuje Judasz do Stołu Pańskiego. Chrystus podaje mu chleb mówiąc: „To jest ciało moje, które się za was daje" (Łk 22,19). W tym momencie, kiedy Judasz bierze symbol ciała Chrystusa (przystępuje do Wieczerzy) - następuje tragedia. Niespotykana rzecz, oczekiwalibyśmy czegoś innego - co innego się stało. „A zaraz potem wszedł do niego szatan. Rzekł więc do niego Jezus: czyń zaraz, co masz czynić" (Jan 13,27).

Diabeł, który dotychczas stał jak gdyby z boku i nie mógł wejść, w tym momencie, ze „sztuczką" chleba wszedł do wnętrza i usadowił się w sercu Judasza. Paradoks! Wieczerza Pańska, a człowieka nie opanowują aniołowie, ani Duch Święty - a diabeł. Byłby nie przystępował do Wieczerzy Pańskiej, diabeł chodziłby tylko na zewnątrz i nie miałby dostępu. W momencie kiedy mu Chrystus podał kawałek chleba, z tą chwilą szatan wstąpił w Judasza, całkowicie objął go w panowanie. Czy nie jest to szokujące? Rzecz jest jednak całkiem prosta. Chrystus powiedział: "To jest ciało moje, które za was bywa łamane", a inne tłumaczenie mówi "Darowane na okup". Co znaczy okup? Ktoś jest niewolnikiem, ktoś jest w więzieniu, ktoś jest człowiekiem zadłużonym... przychodzi ktoś drugi i mówi - uwolnię tego człowieka, karę ja poniosę, zapłacę okup - tu jest oplata. "To jest ciało moje, które za was bywa łamane". Za kogo? - Za grzeszników. Dlaczego? - bo jesteśmy wszyscy pod karą śmierci, jesteśmy niewolnikami grzechu i niewolnikami śmierci. Przychodzi Chrystus Pan i mówi: "Jam jest chleb żywota", kto Mnie spożywa będzie wolny od śmierci - otrzymuje wolność. Staje się człowiekiem wolnym, który może decydować kto albo co będzie rządziło jego życiem. I teraz przychodzi ten tragiczny moment. Ponieważ przystępując do Wieczerzy Pańskiej Judasz pielęgnował w myśli te szatańskie zamiary sprzedania Chrystusa, z tą chwilą kiedy otrzymał wolność w postaci chleba oddał się całkowicie szatanowi, tzn. Judasz miał siebie w swoich rękach, do swojej dyspozycji. Przystępując do Stołu Pańskiego i spożywając chleb stajemy się wolni, stajemy się

właścicielami samych siebie. Dlaczego? Odpowiedź na to pytanie przyjdzie przy kielichu. Kwestia była tylko taka, że Pan Bóg chciał nas przede wszystkim uwolnić, a uwolnionych przyjąć za swoje dzieci. Nie chciał przyjmować niewolników. Dlatego dał Syna swojego na okup, żebyśmy odzyskali wolność, żebyśmy byli panami samych siebie i żebyśmy decydowali - jakie postanowienie czy krok chcemy podjąć. I tu jest ta myśl, że tak jak chleb wzmacnia nasze ciało, uzdalnia nas do wykonywania tego co sobie zaplanujemy, tak właśnie w duchowych rzeczach przystępowanie do Stołu Pańskiego - moment spożycia chleba - utwierdza w nas to, co już się w sercu znajdowało. Co się znajdowało w sercu Judasza? - myśli szatańskie zostały tak utwierdzone, że on będąc wolny przez "ciało Chrystusa" przyjął szatana i to było jego „zginienie". To jest następny krok. Umywanie nóg łączy nas razem. Chleb, albo przystąpienie do Stołu Pańskiego daje nam wolność żebyśmy świadomie, dobrowolnie dokonali wyboru co chcemy, co pragniemy i do czego dążymy. To jest właśnie symbol przyjęcia chleba. Bóg zostawia nam wolność i my mamy wolność wyboru Boga albo szatana. Dla Judasza skończyło się to tragicznie, dlatego że przyjął szatana. Teraz przychodzi trzeci krok - kielich. Są kościoły, które nauczają, że dokonuje się cud, że wino przemienia się w krew. Kiedy czytamy Pismo Święte, to czytamy, że cały czas mowa jest o kielichu. Czy zwróciliśmy uwagę na to? Kielich... kielich... kielich. Nie jest powiedziane co jest w kielichu, tylko jest powiedziane co przyjmujemy. "I wziąwszy kielich, i podziękowawszy, rzekł: Weźcie go i rozdzielcie między sobą; Powiadam wam bowiem, iż odtąd nie będę pił z owocu winorośli, aż przyjdzie Królestwo Boże. I wziąwszy chleb, i podziękowawszy, łamał i dawał im, mówiąc: To jest ciało moje, które się za was daje: to czyńcie na pamiątkę moją. Podobnie i kielich, gdy było po Wieczerzy, mówiąc: Ten kielich, to nowe przymierze we krwi mojej, która się za was wylewa" (Łk 22,17-29).

Kielich jest testamentem. Co to jest testament? To jest obietnica czegoś co otrzymamy. Kiedy? Jeżeli babcia czy dziadek zapisali coś w testamencie, od którego momentu jesteśmy właścicielami? - po śmierci. Zwróćmy uwagę, że Chrystus wyraźnie powiedział, że ten kielich jest testamentem. Nie wino, nie krew, nie to co się w kielichu znajdowało - tylko kielich. To jest symbol umowy.

Jak wygląda testament? To zależy ile mamy pieniędzy. Możemy mieć testament napisany przez adwokata, który będzie na specjalnym papierze, będzie miał nadruki gotycką czcionką - ale za to się płaci. Czy wiecie, że testament może być napisany na jakimkolwiek materiale? Zdarzyło się raz, że człowiek napisał testament na prześcieradle. Nie było nic innego, śmierć się zbliżała, człowiek wziął prześcieradło, napisał na prześcieradle, podpisał się i świadkowie też. Sąd przyjął taki testament. Dlaczego? Bo to było wyrażenie woli tego człowieka, który coś ofiarował w momencie swojej śmierci.

Co ofiaruje Chrystus Pan? „Ten kielich jest nowy testament we krwi Mojej, która się za was wylewa" (Łk 22,20; Biblia Gdańska). Innymi słowy to co jest moje, będzie wasze w momencie, gdy Ja umrę. Takie jest znaczenie, taki jest sens. Ja jestem Synem Bożym, dam wam ten przywilej w momencie kiedy umrę - będziecie dziećmi Bożymi. Ja jestem waszym Zbawicielem, mogę dać wam to co mam - pod warunkiem, że jesteście ludźmi wolnymi. Czy wiecie, że niewolnik nie miał prawa dziedziczenia?

Względnie niewolnik mógł dziedziczyć, ale to co odziedziczył przechodziło na pana, jego właściciela. Dlatego, żeby móc nam dać w testamencie to co sam posiadał, Chrystus Pan

musiał najpierw nas uwolnić, uczynić nas ludźmi wolnymi, bo tylko wolny człowiek mógł otrzymać to, co było zapisane w testamencie. Czy wiecie, że człowiek skazany na karę śmierci nie może napisać testamentu? Nie może. Dlaczego? Bo nie ma praw obywatelskich. On teoretycznie jest nieżywy, praktycznie jeszcze żyje, ale jest to już tylko kwestia czasu. W obliczu prawa jego już nie ma, a więc jak może pisać ktoś kto nie istnieje. Skazany na karę śmierci, w momencie odczytania wyroku przestaje prawnie istnieć.

Myśmy byli skazani na karę śmierci: ”Dnia którego z owocu drzewa tego zjesz - śmiercią umrzesz” – to był wyrok. Żebyśmy mogli odziedziczyć od Chrystusa to co On nam chciał dać, musiał być skasowany wyrok śmierci. W jaki sposób?

Chrystus za nas umarł. On dał swoje ciało na okup i dlatego najpierw przyjmujemy chleb żeby mieć prawo do testamentu. I dlatego przychodzi trzeci krok. Kielich, który jest symbolem wszystkiego co Chrystus Pan chciał nam dać. Pierwszy - ŁĄCZNOŚĆ między ludźmi, żebyśmy przychodzili jako jedno. Drugi - CHLEB - symbol wolności. Trzeci - KIELICH - symbol przymierza, testamentu i prawa odziedziczenia tego co przez śmierć Chrystusa otrzymaliśmy. To są odpowiedzi na nasze pytania „dlaczego?”. Dlatego nie możemy pomylić albo opuścić, albo zacząć w innej kolejności.

Co daje kielich, jeżeli człowiek nie przyjął chleba? - nic. Dlatego, że testament zapisany niewolnikowi nie przynosi żadnego pożytku. Co daje umywanie nóg? - ono daje prawo do cząstki, do łączności z Chrystusem. On był uniżony i my jesteśmy uniżeni, On był pokorny, my jesteśmy pokorni. Mamy tego samego ducha i dlatego duchowe rzeczy możemy odziedziczyć od Niego. Pamiętajmy, że udział w Wieczerzy Pańskiej to przywilej.

OBRZĄDEK WIECZERZY PAŃSKIEJ

z kazania pastora Bogdana Maszczaka.

Znamy zapewne książkę, która nosi tytuł "Kościół dogmatów i tradycji". Ile razy mówimy "kościół dogmatów i tradycji", mamy na myśli grupę ludzi, którzy mają pewne określone idee, pewne pojęcia, dogmaty i nauki, których trzymają się kurczowo mimo to, że ich nie rozumieją lub nie pojmują co się za tym kryje.

Dogmat - to jest temat nie do dyskusji - po prostu się go przyjmuje. Co to jest tradycja? Tradycja to jest coś, co znalazło się w kościele przez przyzwyczajenie - tak pradziadowie robili, tak ojcowie robili i my tak robimy. Dlaczego? - nie ważne. Skąd się wzięło? - nieistotne. Tak jest, tak było i tak być musi. Mówimy często o innych kościołach, że to są kościoły dogmatów i tradycji. A jak wygląda nasz kościół? Ktoś powie - my jesteśmy kościołem Chrystusowym. U nas nie ma dogmatów, nie ma tradycji... u nas jest głoszone czyste Słowo Boże. Tak jak Chrystus i tylko co Chrystus powiedział, tego się trzymamy. Wspaniale! Chwała Bogu za to! Wobec tego jeżeli nie mamy żadnych dogmatów chciałem zadać pytanie. Czy mamy jakieś zwyczaje, które są uświęcone w kościele przez to, że my tak postępujemy? A jakie w ogóle u nas są zwyczaje? Przykładowo, rano śpiewa się pieśni, potem jest modlitwa - to nie żadna

tradycja. Mieliśmy stary śpiewnik, teraz mamy nowy, w którym doszły nowe pieśni. U nas nie ma prawa medo-perskiego, że tak być musi, a nie inaczej. Zróbmy krok dalej. U nas jest Chrzest i Wieczerza Pańska. Te dwa obrzędy zostały ustanowione przez Chrystusa. Pozostańmy przy Wieczerzy. Wieczerza Pańska - tj. umywanie nóg, łamanie i spożywanie chleba i picie wina. Czy to tradycja? Nie! - to jest to, co przekazał nam Chrystus Pan. A czy nie może być inaczej? Co byśmy powiedzieli, gdyby któryś pastor oświadczył: w piątek wieczór zbieramy się i będziemy mieli obrzęd związany z kielichem - picie wina, w sobotę rano łamanie chleba, a wieczorem umyjemy sobie nogi. Co byśmy powiedzieli? My nie jesteśmy kościołem tradycji i dogmatów, to są te inne kościoły, ale bylibyśmy do pewnego stopnia zdumieni taka propozycją. W różnych kościołach są pewne odchylenia, nie omijają one kościołów adwentystycznych - dlaczego więc trzymamy się kurczowo naszych "dogmatów i tradycji", gdy w innych kościołach nie ma tego.

Czy musimy umywać nogi?

A czy możemy zmienić kolejność, np. najpierw kielich, a później chleb?

Czy zmieniłoby się coś? Czy ważna jest taka , a nie inna kolejność? Co się kryje za ta kolejnością? Czy spotkaliście takich ludzi, którzy nie biorą udziału w umywaniu nóg, a przystępują do Wieczerzy? Czy to jest grzech, czy też nie?

Są to pytania, które się nam nasuwają, a przecież jesteśmy członkami kościoła nie mającego dogmatów i tradycji.... Zobaczmy co Chrystus powiedział. „A podczas Wieczerzy, gdy diabeł wzbudził w sercu Judasza, syna Szymona Iskarioty, zamysł wydania Go, wiedząc, że Ojciec wszystko dał Mu w ręce i że od Boga wyszedł i do Boga odchodzi, wstał od Wieczerzy, złożył szaty, a wziąwszy prześcieradło, przepasał się. Potem nalał wody do misy i począł umywać nogi uczniów i wycierać prześcieradłem, którym był przepasany” (Jan 13,2-5). To był ostatni wieczór w życiu Chrystusa - czwartek. W piątek, 24 godziny później, Chrystus już nie żył. Apostołowie zebrali się w wieczerniku z Chrystusem na tzw. święto Paschy i gdy wszyscy siedzieli za stołem w atmosferze oczekiwania, jest powiedziane, że Chrystus wstał, przepasał się ręcznikiem i zaczął umywać nogi. Nie jest podana kolejność. Od kogo zaczął, nie wiemy. Uczniowie byli zdumieni samym faktem. Coś, co było bez precedensu - stało się. Mistrz umywa nogi. W pewnym momencie Mistrz przyszedł do Piotra. Piotr był uczniem, ale był zupełnie inny od pozostałych. To był człowiek, który na wszystko się zgadzał, ale miał własne poglądy. On przyglądał się co Chrystus Pan robił, nikomu nie mógł powiedzieć: „zgódź się albo nie”, ale sam wiedział jakie zajmie stanowisko. "Czy wiem, czy nie wiem co Ty robisz to jest twoją sprawą, ale jedno wiem na pewno, że moich nóg umywać nie będziesz". "Podszedł też do Szymona Piotra, który mu rzekł: co ja czynię ty nie wiesz teraz, ale się potem dowiesz. Rzecze mu Piotr: Przenigdy nie będziesz umywał nóg moich!"....(Jan 13,6-8).

I wtedy Chrystus wypowiedział bardzo znamienne słowa. Bóg ciebie stworzył z wolną wolą i ja ciebie zmuszać nie będę, ale pamiętaj: "Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał działu ze mną” (w. 8).

Miałem tłumy tych co szli za Mną - odeszli, miałem 70 uczniów - odeszli, nie umyję ci nóg - nic nas nie łączy. I wtedy Piotr wpadł w panikę: "Rzecze mu Szymon Piotr: nie tylko nogi moje, ale i

ręce i głowę” (w. 9).

Zupełna zmiana. W tym momencie Piotr się spostrzegł, że tu jest coś ważnego, że dzieje się coś, czego on nie rozumie, ale od tego zależy łączność z Chrystusem i wtedy....: - "Panie umyj mnie całego!"

Co mu powiedział Chrystus Pan? - Nie mój Piotrze, ja chcę tobie tylko obmyć nogi... i tak się stało. Umył Piotrowi nogi, uczynił to samo innym apostołom, a potem powiedział bardzo ciekawa rzecz: "Wy nazywacie Mnie Nauczycielem i Panem, i słusznie mówicie, bo jestem nim. Jeśli tedy Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem nogi wasze, i wy winniście sobie nawzajem umywać nogi. Albowiem dałem wam przykład, byście i wy czynili, jak Ja wam uczyniłem” (ww. 13-15). A więc dlaczego mamy to czynić? - "Abyście mieli dział (cząstkę) ze Mną". Innymi słowy, żeby w ogóle mieć prawo dostępu do Chrystusa, zależy to od umywania nóg. Czy widzimy to jasno? To jest w ogóle prawo do łączności.

Co się kryło za faktem umywania nóg?

Co się kryje za słowami 13 i 14 wiersza z 13 rozdziału Ew. Jana? "Umyłem nogi wasze i wy winniście sobie nawzajem umywać nogi".

Innymi słowy, aby między nami była jedność, żeby nie było „wysokomyślnych” i poniżonych, niech będą wszyscy na równi, wszyscy sługami wszystkich. "Ja Pan i Nauczyciel”- dałem wam przykład. Chodziło o wytworzenie pozytywnej atmosfery, żeby wszyscy byli sługami swoich bliźnich - a mając takiego ducha posiadamy duchowa łączność z Chrystusem. To jest odpowiedź na pierwsze pytanie. Przez umywanie nóg przygotowujemy się wewnętrznie na coś większego. Umywanie nóg to nie jest oczyszczenie nóg, ale oczyszczenie ducha, żebyśmy z duchem pokory i uniżoności przystąpić do Stołu Pańskiego. To jest wstęp. Teraz kolej na drugie pytanie. Czy jest jakaś różnica, czy najpierw bierzemy kielich, czy najpierw chleb? Czy ma to jakiekolwiek znaczenie? Dlaczego jest taka kolejność: najpierw chleb a później wino?

W 13 rozdziale Ew. Jana podana jest tragiczna sytuacja, która zaistniała w czasie Wieczerzy: "A podczas Wieczerzy, gdy diabeł wzbudził w sercu Judasza, syna Szymona Iskarioty, zamysł wydania Go” (w. 2). Czy kiedykolwiek zwróciliśmy uwagę na tę sytuację? Do serca Judaszowego udało się coś szatanowi wrzucić. Co szatan wrzucił? Była to idea, myśl - sprzedaj go, zrób handel, jest okazja.... jest nabywca i jest ktoś kogo można bardzo łatwo sprzedać... Załatw to, nie będzie żadnych trudności... Możesz już nie mieć więcej takiej sposobności, dziś ta możliwość jest.

To była idea. Z ta ideą przyszedł Judasz do wieczernika. "A podczas wieczerzy...”- więc siedzieli wszyscy za stołem. Teraz odbywa się ceremonia umywania nóg - Chrystus umył nogi Judaszowi. Nie było żadnego sprzeciwu. Nie wiemy jaki wyraz twarzy miał Judasz, gdy mu nogi umył Chrystus Pan. W każdym razie mycie nóg nie zmieniło jego serca. Nogi były czyste, ale

serce - brudne. Teraz przystępuje Judasz do Stołu Pańskiego. Chrystus podaje mu chleb mówiąc: „To jest ciało moje, które się za was daje" (Łk 22,19). W tym momencie, kiedy Judasz bierze symbol ciała Chrystusa (przystępuje do Wieczerzy) - następuje tragedia. Niespotykana rzecz, oczekiwalibyśmy czegoś innego - co innego się stało. „A zaraz potem wszedł do niego szatan. Rzekł więc do niego Jezus: czyń zaraz, co masz czynić" (Jan 13,27).

Diabeł, który dotychczas stał jak gdyby z boku i nie mógł wejść, w tym momencie, ze „sztuczką" chleba wszedł do wnętrza i usadowił się w sercu Judasza. Paradoks! Wieczerza Pańska, a człowieka nie opanowują aniołowie, ani Duch Święty - a diabeł. Byłby nie przystępował do Wieczerzy Pańskiej, diabeł chodziłby tylko na zewnątrz i nie miałby dostępu. W momencie kiedy mu Chrystus podał kawałek chleba, z tą chwilą szatan wstąpił w Judasza, całkowicie objął go w panowanie. Czy nie jest to szokujące? Rzecz jest jednak całkiem prosta. Chrystus powiedział: "To jest ciało moje, które za was bywa łamane", a inne tłumaczenie mówi "Darowane na okup". Co znaczy okup? Ktoś jest niewolnikiem, ktoś jest w więzieniu, ktoś jest człowiekiem zadłużonym... przychodzi ktoś drugi i mówi - uwolnię tego człowieka, karę ja poniosę, zapłacę okup - tu jest oplata. "To jest ciało moje, które za was bywa łamane". Za kogo? - Za grzeszników. Dlaczego? - bo jesteśmy wszyscy pod karą śmierci, jesteśmy niewolnikami grzechu i niewolnikami śmierci. Przychodzi Chrystus Pan i mówi: "Jam jest chleb żywota", kto Mnie spożywa będzie wolny od śmierci - otrzymuje wolność. Staje się człowiekiem wolnym, który może decydować kto albo co będzie rządziło jego życiem. I teraz przychodzi ten tragiczny moment. Ponieważ przystępując do Wieczerzy Pańskiej Judasz pielęgnował w myśli te szatańskie zamiary sprzedania Chrystusa, z tą chwilą kiedy otrzymał wolność w postaci chleba oddał się całkowicie szatanowi, tzn. Judasz miał siebie w swoich rękach, do swojej dyspozycji. Przystępując do Stołu Pańskiego i spożywając chleb stajemy się wolni, stajemy się właścicielami samych siebie. Dlaczego? Odpowiedź na to pytanie przyjdzie przy kielichu. Kwestia była tylko taka, że Pan Bóg chciał nas przede wszystkim uwolnić, a uwolnionych przyjąć za swoje dzieci. Nie chciał przyjmować niewolników. Dlatego dał Syna swojego na okup, żebyśmy odzyskali wolność, żebyśmy byli panami samych siebie i żebyśmy decydowali - jakie postanowienie czy krok chcemy podjąć. I tu jest ta myśl, że tak jak chleb wzmacnia nasze ciało, uzdalnia nas do wykonywania tego co sobie zaplanujemy, tak właśnie w duchowych rzeczach przystępowanie do Stołu Pańskiego - moment spożycia chleba - utwierdza w nas to, co już się w sercu znajdowało. Co się znajdowało w sercu Judasza? - myśli szatańskie zostały tak utwierdzone, że on będąc wolny przez "ciało Chrystusa" przyjął szatana i to było jego „zginienie". To jest następny krok. Umywanie nóg łączy nas razem. Chleb, albo przystąpienie do Stołu Pańskiego daje nam wolność żebyśmy świadomie, dobrowolnie dokonali wyboru co chcemy, co pragniemy i do czego dążymy. To jest właśnie symbol przyjęcia chleba. Bóg zostawia nam wolność i my mamy wolność wyboru Boga albo szatana. Dla Judasza skończyło się to tragicznie, dlatego że przyjął szatana. Teraz przychodzi trzeci krok - kielich. Są kościoły, które nauczają, że dokonuje się cud, że wino przemienia się w krew. Kiedy czytamy Pismo Święte, to czytamy, że cały czas mowa jest o kielichu. Czy zwróciliśmy uwagę na to? Kielich... kielich... kielich. Nie jest powiedziane co jest w kielichu, tylko jest powiedziane co przyjmujemy. "I wziąwszy kielich, i podziękowawszy, rzekł: Weźcie go i rozdzielcie między sobą; Powiadam wam bowiem, iż odtąd nie będę pił z owocu winorośli, aż przyjdzie Królestwo Boże. I wziąwszy chleb, i podziękowawszy, łamał i dawał im, mówiąc: To jest ciało moje, które się za was daje: to czyńcie na pamiątkę moją. Podobnie i kielich, gdy było po Wieczerzy, mówiąc: Ten kielich, to nowe przymierze we krwi mojej, która się za was wylewa" (Łk 22,17-29).

Kielich jest testamentem. Co to jest testament? To jest obietnica czegoś co otrzymamy. Kiedy? Jeżeli babcia czy dziadek zapisali coś w testamencie, od którego momentu jesteśmy właścicielami? - po śmierci. Zwróćmy uwagę, że Chrystus wyraźnie powiedział, że ten kielich jest testamentem. Nie wino, nie krew, nie to co się w kielichu znajdowało - tylko kielich. To jest symbol umowy.

Jak wygląda testament? To zależy ile mamy pieniędzy. Możemy mieć testament napisany przez adwokata, który będzie na specjalnym papierze, będzie miał nadruki gotycką czcionką - ale za to się płaci. Czy wiecie, że testament może być napisany na jakimkolwiek materiale? Zdarzyło się raz, że człowiek napisał testament na prześcieradle. Nie było nic innego, śmierć się zbliżała, człowiek wziął prześcieradło, napisał na prześcieradle, podpisał się i świadkowie też. Sąd przyjął taki testament. Dlaczego? Bo to było wyrażenie woli tego człowieka, który coś ofiarował w momencie swojej śmierci.

Co ofiaruje Chrystus Pan? „Ten kielich jest nowy testament we krwi Mojej, która się za was wylewa" (Łk 22,20; Biblia Gdańska). Innymi słowy to co jest moje, będzie wasze w momencie, gdy Ja umrę. Takie jest znaczenie, taki jest sens. Ja jestem Synem Bożym, dam wam ten przywilej w momencie kiedy umrę - będziecie dziećmi Bożymi. Ja jestem waszym Zbawicielem, mogę dać wam to co mam - pod warunkiem, że jesteście ludźmi wolnymi. Czy wiecie, że niewolnik nie miał prawa dziedziczenia?

Względnie niewolnik mógł dziedziczyć, ale to co odziedziczył przechodziło na pana, jego właściciela. Dlatego, żeby móc nam dać w testamencie to co sam posiadał, Chrystus Pan musiał najpierw nas uwolnić, uczynić nas ludźmi wolnymi, bo tylko wolny człowiek mógł otrzymać to, co było zapisane w testamencie. Czy wiecie, że człowiek skazany na karę śmierci nie może napisać testamentu? Nie może. Dlaczego? Bo nie ma praw obywatelskich. On teoretycznie jest nieżywy, praktycznie jeszcze żyje, ale jest to już tylko kwestia czasu. W obliczu prawa jego już nie ma, a więc jak może pisać ktoś kto nie istnieje. Skazany na karę śmierci, w momencie odczytania wyroku przestaje prawnie istnieć.

Myśmy byli skazani na karę śmierci: ”Dnia którego z owocu drzewa tego zjesz - śmiercią umrzesz” – to był wyrok. Żebyśmy mogli odziedziczyć od Chrystusa to co On nam chciał dać, musiał być skasowany wyrok śmierci. W jaki sposób?

Chrystus za nas umarł. On dał swoje ciało na okup i dlatego najpierw przyjmujemy chleb żeby mieć prawo do testamentu. I dlatego przychodzi trzeci krok. Kielich, który jest symbolem wszystkiego co Chrystus Pan chciał nam dać. Pierwszy - ŁĄCZNOŚĆ między ludźmi, żebyśmy przychodzili jako jedno. Drugi - CHLEB - symbol wolności. Trzeci - KIELICH - symbol przymierza, testamentu i prawa odziedziczenia tego co przez śmierć Chrystusa otrzymaliśmy. To są odpowiedzi na nasze pytania „dlaczego?”. Dlatego nie możemy pomylić albo opuścić, albo zacząć w innej kolejności.

Co daje kielich, jeżeli człowiek nie przyjął chleba? - nic. Dlatego, że testament zapisany niewolnikowi nie przynosi żadnego pożytku. Co daje umywanie nóg? - ono daje prawo do cząstki, do łączności z Chrystusem. On był uniżony i my jesteśmy uniżeni, On był pokorny, my jesteśmy pokorni. Mamy tego samego ducha i dlatego duchowe rzeczy możemy odziedziczyć

od Niego. Pamiętajmy, że udział w Wieczerzy Pańskiej to przywilej.